

W przeddzień ligowego meczu Catania-Roma trener Luis Enrique spotkał się z dziennikarzami w Trigorii na konferencji prasowej. Oto jak odpowiadał na pytania związane z meczem i nie tylko.

Cztery wygrane z kolei. Roma jest w formie. Ale Catania to zawsze trudny teren. Rozmawiał Pan z drużyną? No i jest jeszcze Montella, który Romę zna jak mało kto.

LE: Jeszcze nie rozmawiałem z piłkarzami o Catanii, ponieważ dopiero co skończył się mecz Tim Cup i mieliśmy trening odciążający. Dziś będzie pierwszy i ostatni trening przedmeczowy, a jutro będziemy rozmawiać o przeciwniku, o tym, co może pokazać w meczu i jak powinniśmy się skupić na naszej propozycji gry.

Psychologicznie Roma jest tak silna, że może zmierzyć się z tak trudnym wyjazdowym spotkaniem jak mecz z Catanią?

LE: Tak, słyszałem, że Sycylia jest gorąca i że jest tam świetna atmosfera do gry w piłkę, pełna pasji. Myślę, że to świetne miejsce, w które pojedziemy z wielką wiarą w siebie i ze świadomością, że, choć piłka nigdy nie jest łatwa, tam będzie jeszcze trudniej niż zwykle. Na pewno będą kłopoty, ale wszyscy wiemy, że to może być motywujące. To może być dodatkowy bodziec dla drużyny, żeby zagrać piękny mecz. Catania gra świetny sezon, na najwyższym poziomie. I wiemy, jakie trudności nas czekają.

Bardzo prawdopodobne, że Catania ustawi się podobnie jak Fiorentina. Ostatnio grała zawsze z trzema obrońcami, pięcioma pomocnikami i jednym, ruchliwym napastnikiem. W meczu z Violą była wielka różnica między pierwszą i drugą połową: wysoki pressing doprowadził do błędów Fiorentiny i do goli. Na czym polegała zmiana między dwoma połowami?

LE: Niemal nie mam ochoty o tym rozmawiać, ponieważ jeśli ten mecz będzie podobny do tego z Fiorentiną, to jest możliwość, że my... To normalne: żeby wiedzieć, jak pokonać rywala, obejrzenie jego wcześniejszego meczu można potraktować jak punkt odniesienia. Ale w drugiej połowie byliśmy lepsi od naszych przeciwników i mecz został, po pierwszej bramce, przez nas zdominowany. Jeśli mowa o okazjach bramkowych, to pamiętam jedną tuż po naszym голу, a potem Viola nam już ani razu nie zagroziła. My musimy się nauczyć rozpoznawać, kiedy

przeciwnik gra wysokim pressingiem, kiedy tego nie robi, kiedy zostaje na swojej połowie, kiedy nie ma miejsca na grę między liniami, a kiedy jest. Gdy mowa o naszej wizji gry, to bardzo ważna jest umiejętność kontrolowania takich sytuacji w grze. Na początku sezonu widziałem w stosunku do przeciwników inne zachowanie. My musimy zawsze skupiać się na naszej propozycji gry, musimy wykazywać się jak największym boiskowym sprytem. Ale zobaczymy, czy oni zrobią to samo, czy też nie.

W sierpniu w Lidze Europy Totti nie zagrał w pierwszym meczu, a w drugim został zmieniony. Teraz przygotowuje się do gry w trzecim meczu z przeciagu tygodnia. Pana relacja z Tottim zmieniła się przez te ostatnie miesiące? Może czuć zmęczenie po meczach rozgrywanych w tak krótkim czasie?

LE: Nie. Fizycznie Francesco jest piłkarzem niezmiernie mocnym. Ma silny organizm. Zawsze rozmawiam z piłkarzami, którzy grają więcej, żeby wiedzieć, jakie są ich odczucia, wrażenia. Wczoraj rozmawiałem z nim i powiedział, że czuje się dobrze. Nie sądzę, żeby problemem była gra w tę sobotę. Nic się między nami nie zmieniło. Znałem Francesco od dawna. Kiedy trener zjawia się w nowym klubie, musi poznać zawodników i kierownictwo. Myślę, że w przypadku Francesco, Daniele i Perrotty miałem pewność, z kim rozmawiam, ponieważ grałem wcześniej przeciw nim. Nic się nie zmieniło.

Bojan w meczu z Fiorentiną wydawał się trochę przygaszony. Pracuje Pan nad nim?

LE: W pierwszej połowie pamiętam tylko jedną akcję bramkową i to był jego strzał. Wszyscy wiemy, jaki był początek tego meczu. W drugiej połowie napastnicy mieli więcej okazji, żeby się pokazać. Taka jest piłka. Ludziom wydaje się, że Borini zrobił coś niewiarygodnego, ale prawda jest taka, że on to robi normalnie: świetne podejście, świetne predyspozycje. Ale to dla mnie nie jest problem. Jestem zadowolony z podejścia Bojana, z jego zachowania, z jego umiejętności. Na pewno strzeli wiele bramek. To samo dotyczy Fabio Boriniego i Lameli. Oraz wszystkich innych napastników.

Borini odegrał znaczącą rolę w tym meczu. Może być takim rodzajem piłkarza, jakiego Pan szuka? Może się okazać ważny dla tej Romy?

LE: Tak. Ale to samo dotyczy wszystkich innych piłkarzy. Mogą być ważny dla drużyny. Dla mnie staje się niemal bezdyskusyjny fakt, że mam szeroką kadrę i każdy jej członek może odegrać kluczową rolę i pomóc zespołowi w dowolnym meczu.

Spodziewał się Pan, że Heinze będzie w takiej formie czy może Pana zaskoczył? To najlepszy zakup, jeśli spojrzeć przez pryzmat relacji jakości-cena?

LE: Tego nie wiem, ponieważ nie patrzę na to, ile kosztował. Nie przejmuję się liczbami, ale poziomem gry i postawą. Gabi Heinze stał się bardzo ważnym graczem nie tylko z powodów piłkarskich, ale z uwagi na wszystko to, co wnosi do drużyny jako człowiek, jako zwycięzca. To piłkarz o niewiarygodnej mentalności. Ale nie zaskoczył mnie. Znałem go z Hiszpanii i wiedziałem, że jest tego rodzaju graczem. Robi wszystko to, co zawodnik może zrobić, kiedy wchodzi na boisko i kiedy jest poza boiskiem. A nawet więcej. Gdy drużyna jest w takiej sytuacji, jak nasza, taki gracz jak Gabi Heinze staje się dla niej bardzo, bardzo ważny.

W meczach w Catanii w ostatnich latach Roma spotykała się z bardzo wrogim przyjęciem. Drużyna sycylijska często bardziej stawiała na siłę fizyczną niż na grę. To może być dodatkowa trudność dla Romy, która jest młodą jeszcze drużyną? A może Roma jest gotowa stanąć do siłowej batalii?

LE: Widziałem Catanię Montelli i jest to drużyna, która gra podaniami i bardziej wyróżnia się techniką niż agresywnością, o której mówisz. Myślę, że to będzie piękny mecz piłki nożnej. To mecz z możliwością gry bardziej bezpośredniej, ponieważ Catania ma piłkarzy takich jak Lodi i Almiron, którzy mogą grać kombinacyjnie. Nie sądzę, żeby to miało być agresywne spotkanie, ponieważ widziałem wysoką jakość gry Catanii i ponieważ my też nie jesteśmy agresywnym zespołem. To wszystko, co jest wokół meczu, powinno być gorące. Im bardziej, tym lepiej, bo wtedy jest pięknie. Jeśli doping jest gorący, to jest to optymalna oprawa dla meczu.

Jak się czuje De Rossi?

LE: Lepiej. Wczoraj trenował normalnie z drużyną i czuje się lepiej. Dziś zobaczymy. Jeśli wszystko pójdzie, jak zawsze, i będzie dziś trenował tak, jak wczoraj, to myślę,

że będzie do dyspozycji.

Szczególne spotkanie z Montellą, który kilka miesięcy temu z żalem odchodził z Romy. Spodziewa się Pan Catanii skupione na wyniku czy raczej oszałamiającej?

LE: Nie wiem. O tym mówiłem wcześniej. Dla mnie przyjemnością będzie zobaczenie jakiegokolwiek Catanii. Jeśli będzie Catania, która chce kreować grę, to zobaczymy, kto robi to lepiej. Jeśli będzie to Catania wyczekująca, to zobaczymy, czy jesteśmy w stanie im zagrozić. Rozmawiałem z Montellą na spotkaniu z sędziami. Wiem, że to porządny człowiek, który w Romie był bardzo ważny nie tylko jako trener, ale też jako piłkarz. To normalne relacje. Nie mam z nim problemów.

Oczekiwanie na rozstrzygnięcie przyszłości De Rossiego może wpłynąć na jego wyniki? A może jest to piłkarz, który potrafi przekreślić wszystko i pozostać skoncentrowanym na meczu?

LE: Wydaje Ci się, że do tej pory to miało na niego wpływ? Lepiej dla was, żebyście nic nie wiedzieli, bo przynajmniej wtedy nie możecie mówić. Kiedy on odnowi kontrakt, skończy się ten temat i odbędzie się nudna konferencja prasowa. Będzie strasznie nudno... O czym wtedy będziemy rozmawiać? Lepiej, żeby zostało tak, jak jest. Piłkarz na jego poziomie jest przyzwyczajony do presji. Nie zapominajmy, że to sytuacja między piłkarzem i klubem, a obie strony chcą tego samego. Trener także.

Autor: kaisa